

"Kalinowe niebo" w Częstochowie. Koncert poświęcony Kalinie Jędrusik [ZDJĘCIA]

WIADOMOŚCI Z CZĘSTOCHOWY 29.05.2016, 13:00

Zuzanna Suliga



• Częstochowa, 28.05.2016, pl. Biegańskiego. Koncert 'Kalinowe niebo' poświęcony Kalinie Jędrusik (ŁUKASZ KOLEWIŃSKI)

🔖

📌

📧

📧2

KONCERTY
CZĘSTOCHOWA
PLAC BIEGAŃSKIEGO
WYDARZENIA
CZĘSTOCHOWA

Koncert zorganizowany w ramach 26. Dni Samorządu Terytorialnego miał w tym roku niezwykłą oprawę. Miasto zaprosiło do udziału w widowisku o kobiecie, "która kochała nieprzytomnie". Piosenki Kaliny Jędrusik zaśpiewali m.in. Natalia Sikora, Katarzyna Pakosińska, Katarzyna Figura i Jan Młynarski. Nic więc dziwnego, że w sobotni wieczór na pl. Biegańskiego zrobiło się tłumnio.

Za scenariusz i reżyserię "Kalinowego nieba" odpowiadali Michał Gawlicz i Marzena Kopczyńska. Przyświecał im pomysł, by pokazać niebo z Kaliną Jędrusik, z jej całą miłością do mężczyzn, zwierząt, z całą niezwykłą osobowością. Stąd wystrój koncertu - biel, chmury, klimat ulotności. Białe stroje mieli wszyscy artyści i muzycy występujący na scenie. W efekcie całość miała kompletny, autorski styl.

Przewodnikiem po świecie urodzonej w Gnaszynie (dziś to dzielnica Częstochowy) aktorki był Krzysztof Boczkowski z Teatru Polskiego we Wrocławiu. Opowiadał o dzieciństwie przyszłej gwiazdy, o Częstochowie, szkole teatralnej. Przypominał anegdoty, które do dziś są żywe. Jak choćby ta, gdy Jędrusik - ku zdziwieniu pań sklepowych - kupiła cztery butelki szampana, by się w nim wykąpać. Podkreślała bowiem, że "woli być niemoralna niż nieszczęśliwa". Przypomniła obraz kobiety, "która kochała nieprzytomnie", która sama mówiła, że "jeśli chodzi o miłość jest bardzo zaborcza". Opowiadał o małżeństwie aktorki ze Stanisławem Dygatem, filmach, Kabarecie Starszych Panów, znajomości z Agnieszką Osiecką... Całość przeplatały fragmenty filmów.

REKLAMA

REKLAMA

Ten wieczór należał do Natalii Sikory

Piosenką inaugurującą widowisko było "Ja pana z sobą zabiorę". Zaśpiewała ją Paulina Przybysz, która zakończyła też koncert, przypominając "Nie budźcie mnie". Potem zadziwiła Natalia Ochmańska, mała mieszkanka Kłobucka, znana widzom z udziału w telewizyjnym programie "Must Be The Music", w którym wykonała utwór "Imagine" Johna Lennona. - Taki mocny, dojrzały głos w tak drobnutkim ciałku! - dziwiła się częstochowska publiczność zasłuchana w piosenkę "Stacyjka Zdrój".

Mnóstwo radości i charakterystycznego uśmiechu wniosła na scenę Katarzyna Pakosińska, śpiewając "Mój pierwszy bal" i "Dla ciebie jestem sobą". Artystka pojawiła się na scenie także w duecie z Samborem Dudzińskim, wykonując "To będzie miłość nieduża" (kiedyś śpiewaną przez Jędrusik i Jeremiego Przyborę). Pozostając przy tym aktorze i wokaliście, to nie był jedyny duet, którego się podjął. Gdy śpiewał "Jesienną dziewczynę" z ekranu towarzyszyła mu sama Kalina. Solo też był znakomity - w białym szlafroku, z niezwykłym pazurem, wykonał "Już kąpiesz się nie dla mnie".

Repertuar i artyści byli tak dobrani, by oddać jak najpełniejszy obraz nieżyjącej gwiazdy. Zarówno ten uwodzicielski, który wzbudzał kontrowersje, oburzał, czarował, zniewalał, jak i ten samotny, rozdarty, niezrozumiały przez ludzi i świat. W taką wielorakość wpasowały się utwory przypominiane przez Renatę Przymek - "I wciąż się na coś czeka", "Nie kocham cię" czy "La valse du mal". Ostatni z wymienionych tekstów (a także przebój "Z kim tak ci będzie źle jak ze mną" zaśpiewany w Częstochowie przez Katarzynę Mirowską) napisał Wojciech Młynarski, na scenie pojawił się zaś syn poety - Jan. Lider Warszawskiego Combo Tanecznego urzekł "Piosenką dla kogo innego" i "Zmierzęchem".

REKLAMA

Najbardziej oczekiwaną przez widzów gwiazdą była Katarzyna Figura. Aktorka grająca tytułową rolę w spektaklu "Kalina" w Teatrze Polonia wykonała "Patrzę na ciebie" i "Zmieniłeś się".

Jednak ten koncert należał do kogoś innego, bez kogo "Kalinowy" wieczór nie byłby pełny, nie miałby takiej siły, takiej dramatycznej barwy. Ładunek zbudowany z różnorodnych emocji wniosła znakomita piosenkarka i aktorka Natalia Sikora. Pojawiła się na scenie trzykrotnie, za każdym razem dokładając kolejne brzmienia. Zaczęła szlagierem "Bo we mnie jest sex", wyśpiewanym na huśtawce. Potem błagała Dzidka "Utwierdź mnie!", przeprowadzając rozmowę nie międzymiastową, a "między-ludzką". I gdy wydawało się, że nie da się sięgnąć wyżej, Sikora zawołała o ratunek dla "ginącej miłości". Takie wykonania zdarzają się raz, by na dobre zamieszkać w głowie publiczności. Jeśli ktoś nie wysłuchał jej "S.O.S", to tak jakby w ogóle nie był na tym koncercie.

Więcej takich autorskich koncertów!

Strona wokalna to jeden atut, drugim jest warstwa muzyczna. Za przygotowanie aranżacji do "Kalinowego nieba" odpowiadał Krzysztof Niedźwiecki. Dzięki temu dawne szlagiery zyskały nową świeżość. Razem z częstochowskim gitarzystą, kompozytorem, wokalistą i producentem na scenie wystąpili m.in. Wojciech i Jacek Fedkowiczowie, Leszek Szerbera i Krzysztof Barański.

REKLAMA

REKLAMA

Za pomysł i organizację całości należą się ukłony. Takie autorskie widowiska dedykowane konkretnemu artyście (najlepiej związanym z Częstochową), albo - tak jak w przypadku Festiwalu Retro - danej epoce, to niezwykle wartościowa alternatywa dla typowych koncertów gwiazd. Dzięki temu mamy w Częstochowie coś unikalnego, niepowtarzalnego. "Kalinowe niebo" bez cienia kompleksów mogłoby stanowić materiał prezentowany w telewizji - ani repertuarowo, ani pod względem doboru wykonawców nie ustępuje bowiem tamtejszym, hucznym koncertom okolicznościowym.

Chcesz wiedzieć, czym żyje Częstochowa? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!